

# W ZSRR dokonano drugiej próby rakiety balistycznej - informuje „Times“

LONDYN (PAP) 18. 9.

Korespondent wojskowy dziennika „Times“ informuje, że w Związku Radzieckim dokonano drugiej próby międzykontynentalnej rakiety balistycznej. „Times“ pisze, że według oświadczenia agencji TASS, pierwsza próba przeprowadzona została 26 sierpnia. Drugi eksperyment nie został podany do wiadomości.

9 września amerykańska komisja energii atomowej podała, że w ciągu ostatnich 48 godzin Związek Radziecki dokonał eksplozji atomowej i że był to przypuszczalnie drugi wybuch z serii rozpoczętej 22 sierpnia, tj. eksplozja rakiety z ładunkiem jądrowym.

Proletariusze wszystkich krajów! Łączcie się!

# Gazeta BIAŁOSTOCKA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 223 (1876) 19. IX. 1957 r. Cena 40 gr

## Oman wniesie do ONZ sprawę agresji brytyjskiej

KAIR (PAP) 18. 9.  
Blisko - wschodnia agencja MEN podaje, że przedstawiciel Omanu w Kairze pełnomocny zastępca imama Omanu Mahmoud el Harsi przedstawi do rozpatrzenia Zgromadzeniu Ogólnemu NZ sprawę brytyjskiej agresji na Oman.

# Zakończenie rozmów polsko - mongolskich



17.IX.57 r. przybył do Warszawy na czele delegacji rządowej premier Mongolskiej Republiki Ludowej. Na lotnisku Okęcie powitał gościa premier Józef Cyrankiewicz.

CAF - fot. Baranowski

## Podpisanie wspólnego oświadczenia

WARSZAWA (PAP) 18. 9.

18 bm. o godz. 19.15 odbyła się w gmachu Urzędu Rady Ministrów w Warszawie uroczystość podpisania wspólnego oświadczenia o pobycie delegacji rządowej Mongolskiej Republiki Ludowej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Ze strony polskiej wspólne oświadczenie podpisał prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, ze strony Mongolskiej Republiki Ludowej — przewodniczący delegacji rządowej, prezes Rady Ministrów MRL — Jumzagijn Cedenbał.

Przy podpisaniu oświadczenia obecni byli członkowie delegacji rządowej MRL.

Ze strony polskiej obecny był I sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka, niektórzy członkowie delegacji oraz inne osobistości.

# Posłowie PZPR radzili nad swoimi zadaniami

Ostatnio odbyło się w Warszawie spotkanie członków Klubu Poselskiego PZPR — posłów tzw. urlopowanych (czyli zwolnionych na okres spełniania swych funkcji poselskich od zajęć zawodowych) oraz przewodniczących i wiceprzewodniczących komisji sejmowych.

Na spotkaniu, w którym brał udział sekretarz KC, przewodniczący Klubu Poselskiego PZPR tow. Zenon Kliszko, rozwinęła się szeroka dyskusja nad sprecyzowaniem — w świetle dotychczasowych doświadczeń — roli i zadań urlopowanych posłów w Sejmie i poza Sejmem. Zadania te rozpatrywano łącznie, jako ściśle z sobą związane. A więc — zarówno rolę i działalność posłów w komisjach sejmowych czy na plenarnych posiedzeniach Sejmu, jak i w wojewódzkich zespołach poselskich oraz sprawę systematycznych kontaktów z wyborcami.

Wiele miejsca w dyskusji zajęło omówienie roli posła jako działacza terenowego. Posłowie zwracali uwagę na brak dostatecznego zainteresowania pracą poselską ze strony niektórych Komitetów Wojewódzkich, a zwłaszcza Komitetów Powiatowych. Podkreślono przy tym, że ściśle kontakty z wyborcami, pełną znajomość problemów i bolączek swych okręgów wyborczych najskuteczniej osiągnąć można tylko w oparciu o działalność poselską, o żywą więź z instancjami i organizacjami partyjnymi.

W związku z tym uczestnicy spotkania poparli wniosek tow. Kliszki, aby rozważyć sprawę skierowania urlopowanych posłów PZPR do największych na terenie ich działalności poselskiej podstawowych organizacji partyjnych — w charakterze członków tych podstawowych organizacji partyjnych. (AR)

## Złóża uranu w Grenlandii

KOPENHAGA (PAP) 18. 9.

Prasa duńska donosi obszernie o odkryciu w południowej Grenlandii w okolicach Skovfjordu bogatych złóż rudy z zawartością uranu i toru. Dziennik „Social-Demokraten“ twierdzi, że są to najbogatsze złóża w świecie

## Gdyńscy ratownicy...



...gościli swych kolegów z ZSRR, NRD, Szwecji i NRF. Celem trzydniowego spotkania było omówienie problemów technicznych i zasad współpracy służb ratowniczych państw nadbałtyckich.

NA ZDJĘCIU: uczestnicy międzynarodowej konferencji ratowników zwiędzają jednostki ratownicze w Porcie Gdyńskim.

CAF - fot. Kosycarz

## Pierwsi stypendyści Fundacji Forda wyjechali do USA

WARSZAWA (PAP) 18. 9.

W ramach stypendiów przyznanych naukowcom polskim przez Fundację Forda udali się na roczny pobyt szkoleniowy do USA: doc. dr Stefan Nowakowski z Zakładu Socjologii i Historii Kultury PAN oraz psycholog dr Mieczysław Chojnowski — pracownik naukowy Zakładu Psychiatrii w Kobierzynie k/Krakowa.

## Deklaracja polsko-jugosłowiańska w prasie radzieckiej

MOSKWA (PAP) 18. 9.

Srodowa prasa radziecka opublikowała tekst wspólnej deklaracji polsko-jugosłowiańskiej podpisanej ostatnio w Belgradzie.

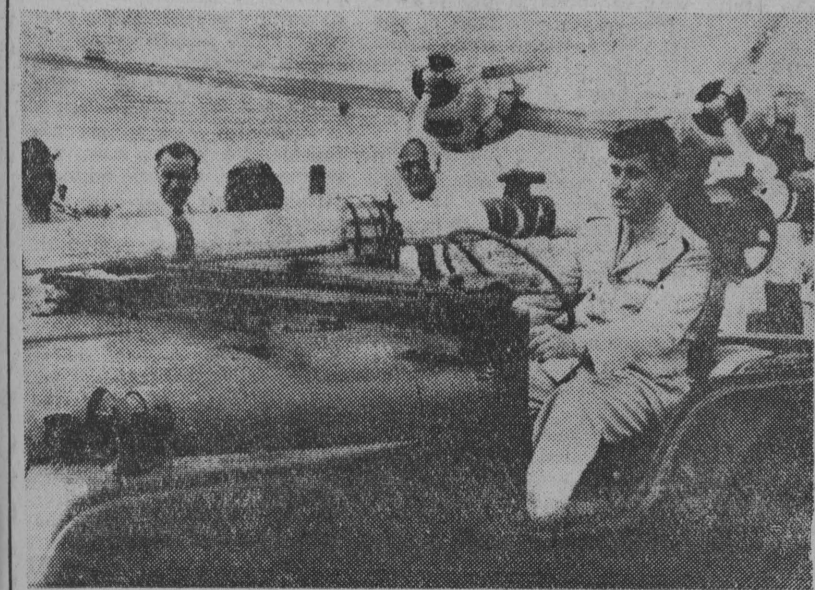
## POGODA



DZIS w naszym województwie — jak przewiduje PIHM — będzie zachmurzenie duże z opadami. Temperatura od 10 do 15 st.

JUTRO pogoda bez większych zmian.

## Broń amerykańska dla Jordanii



Na lotnisku Ammanu lądują Globemaster'y, przywożące broń amerykańską dla armii jordanńskiej.

NA ZDJĘCIU: oficerowie jordanscy obejmują w posiadanie amerykańskie działa przeciwpancerne.

Fot. — CAF

## Rząd Polski za przyjęciem MRL do OZN Rozszerzenie stosunków gospodarczych

# Wspólne oświadczenie polsko - mongolskie

Na zaproszenie Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gościła w Polsce z wizytą przyjaźni od dnia 17 do 19 września 1957 roku delegacja rządowa Mongolskiej Republiki Ludowej z przewodniczącym Rady Ministrów J. Cedenbałem na czele.

W czasie wizyty w Warszawie mongolskiej delegacji rządowej zostały przeprowadzone rozmowy między przedstawicielami obu krajów na temat dalszego rozwoju stosunków polsko-mongolskich oraz aktualnych zagadnień obecnej sytuacji międzynarodowej.

W rozmowach brali udział: ze strony polskiej: J. Cyrankiewicz — prezes Rady Ministrów, A. Rapacki — minister Spraw Zagranicznych, Z. Kliszko — wice-marszałek Sejmu i sekretarz KC PZPR, W. Trampczyński — minister Handlu Zagranicznego, B. Jaszczuk — zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, M. Naszkowski — wiceminister Spraw Zagranicznych i T. Gede — ambasador PRL w Mongolskiej Republice Ludowej.

Ze strony mongolskiej: J. Cedenbał — przewodniczący Rady Ministrów, S. Awarzed — wiceprzewodniczący Rady Ministrów i minister Spraw Zagranicznych, D. Samdan — poseł do Wielkiego Hurułu Ludowego, sekretarz KC MPLR, S. Cewen — zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania, S. Bata — ambasador MRL w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Rozmowy upłynęły w serdecznej i przyjaznej atmosferze, w duchu wzajemnego zrozumienia i stanowią rozwinięcie przyjaznych rozmów odbytych w czasie pobytu delegacji rządowej PRL w Mongolskiej Republice Ludowej w kwietniu br.

Obie strony stwierdzają z zadowoleniem, że stosunki polityczne, gospodarcze i kulturalne między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Mongolską Republiką Ludową rozwijają się pomyślnie w interesie narodów obu krajów i że istnieje pomyślna perspektywa ich trwałego rozwoju i umocnienia.

Stosunki te są wyrazem przyjaźni między dwoma narodami, opartej na wspólnocie ideologii marksizmu-leninizmu i wspólnych celach budowy socjalizmu. Zgodnie z tymi wspólnymi zasadami, narody obu krajów budują ustrój socjalistyczny, uwzględniając specyficzne warunki swoich krajów.

Oceniając rozwój sytuacji międzynarodowej obie strony wyrażają nadzieję, że siły pokoju w świecie, wbrew poczynaniom niektórych kół imperialistycznych, osiągną dalsze sukcesy na drodze do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Oba rządy będą współdziałać ze wszelką siłą w realizacji tego celu. Wszelkie realne, choćby częściowe, postępy w dziedzinie rozbrojenia, miałyby ogromne znaczenie dla stworzenia atmosfery zaufania między narodami. W związku z tym, staje się niezwykle doniosłym zagadnieniem sprawa zakazu użycia broni masowej zniszczenia, a jako pierwszy krok ku realizacji tego celu osiągnięcie porozumienia o natychmiastowym zaprzestaniu doświadczeń z tą bronią. Obie strony popierają propozycje ZSRR wysunięte w Podkomisji Rozbrojenia w Londynie. Obie strony deklarują swoje poparcie dla walki narodów Bliskiego i Środkowego Wschodu o niezależność narodową i wypowiadają się przeciw-

ko polityce sił kolonializmu, usiłujących mieszać się do wewnętrznych spraw tych krajów, jak to ma miejsce w stosunku do Syrii.

Rządy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Mongolskiej Republiki Ludowej oświadczają, że nadal będą aktywnie realizować politykę pokojowego współistnienia państw o różnych ustrójach społeczno-politycznych.

W związku z rozpoczęciem XII sesji ONZ, Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jeszcze raz podkreśla, że sprawa przyjęcia Mongolskiej Republiki Ludowej w poczet członków ONZ powinna być pozytywnie załatwiona. Mongolska Republika Ludowa ma pełne prawo zająć należne jej miejsce w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Obie strony wyrażają pragnienie dalszego pogłębiania i rozwijania przyjaźni i współpracy. W celu znacznego rozszerzenia stosunków gospodarczych, obie strony postanowiły zawrzeć w najbliższym czasie umowę o wzajemnych obrotach handlowych na lata 1958—1960.

Obie strony stwierdzają, że wizyta delegacji rządowej Mongolskiej Republiki Ludowej w Polsce oraz odbyte w Warszawie rozmowy przyczynią się do dalszego umocnienia przyjaznych stosunków i współpracy między narodem polskim i mongolskim i stanowią będą wkład w sprawę umocnienia jedności i zwartości obozu socjalistycznego, do sprawy umocnienia solidarności wszystkich sił demokratycznych i pokojowych w walce o pokój i przyjaźń między narodami.

JÓZEF CYRANKIEWICZ  
Prezes Rady Ministrów  
Polskiej Rzeczypospolitej  
Ludowej

JUMZAGIJN CEDENBAŁ  
Przewodniczący Rady  
Ministrów Mongolskiej  
Republiki Ludowej

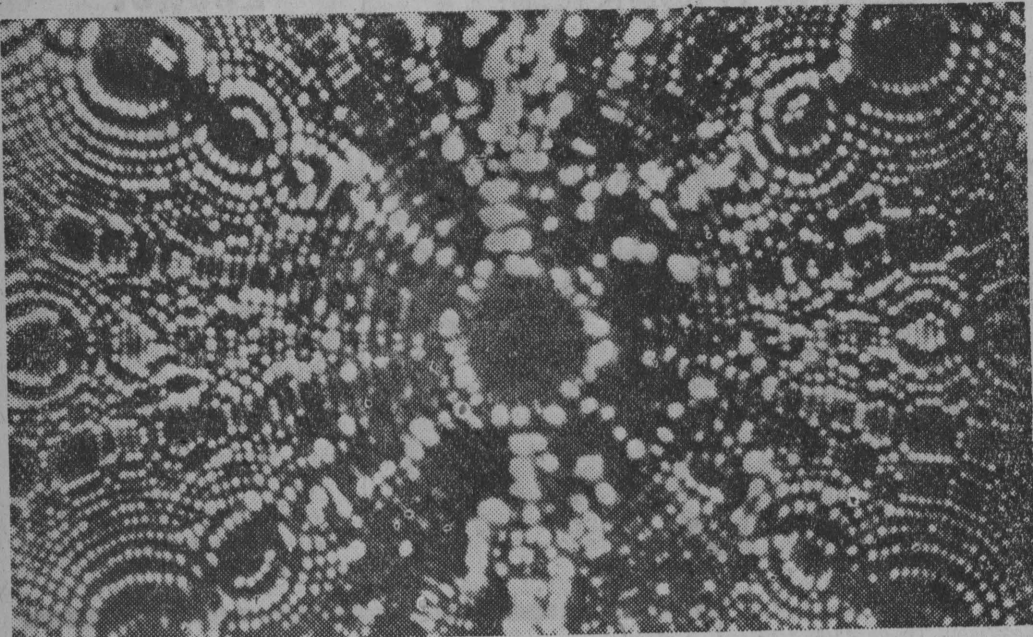
Warszawa, dnia 18 września 1957 r.





NAUKA ★ TECHNIKA ★ NAUKA ★ TECHNIKA

## Można zobaczyć atomy



CZY można zobaczyć pojedyncze atomy?... Głupstwo! — powie każdy, kto pamięta choć nieco fizyki ze szkoły. Wiadomo, że atomy są tysiące razy mniejsze od długości fali światła. Jakże tedy można zobaczyć coś niesłychanie drobnego, nawet w porównaniu z mikroskopijnymi falami świetlnymi.

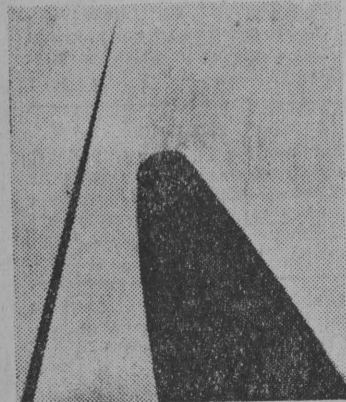
A jednak fizyk amerykański, prof. E. W. Müller, dokonał tej niezwykłej sztuki. Niedawno, po raz pierwszy na świecie sfotografował atomy na powierzchni metalu. Otrzymane przez niego zdjęcia przedstawiają piękne, wzorzyste siatki, złożone z wielu pojedynczych białych punktów. Te punkty — to właśnie obrazy atomów.

## Przez „barierę” powiększenia

Atomy są bardzo małe. Sto milionów tych „cegiełek” materii mieści się na długości jednego centymetra. Pomimo to fizycy, dzięki dociekaniom teoretycznym i przeróżnym doświadczeniom, poznali dość dobrze te maleńkie światy. Wydawało się jednak, że na skutek ich niesłychanie drobnych rozmiarów nigdy nie będzie można ich zobaczyć. Jaki bowiem przyrząd umożliwić miał oglądanie atomów? Najdoskonalsze mikroskopy optyczne powiększają zaledwie 1.500 do 2.000 razy. Zgodnie z teorią i doświadczeniem nie można przez nie zobaczyć przedmiotów mniejszych niż długość fali promieniowania, jakim te przedmioty musimy oświetlić. Dlatego też dwa punkty, odległe od siebie o mniej niż 2/10.000 części milimetra pod normalnym mikroskopem zlewają się w jeden.

Nowe możliwości otwarły się przed badaczami z chwilą wynalezienia tzw. mikroskopu elektronowego. W przyrządzie tym światło zostało zastąpione przez wiązkę elektronów, które przy dostatecznie dużej prędkości mają ją bardzo małą długość fali. Nie tylko bowiem światło ma własności fal — własnościami tymi obdarzona jest każda postać materii. Elektrony, skupiane za pomocą układu specjalnych „soczewek” elektrycznych czy magnetycznych, tworzą również obrazy. Uzyskane powiększenia zawarte są jednak w granicach od kilku do 100 tysięcy!...

Wady „soczewek” w mikroskopach elektronowych nie pozwalają na otrzymywanie jeszcze znacznie większych powiększeń. Również teoria nie przewidywała możliwo-



A oto i samo ostrze „supermikroskopu” w porównaniu z końcem zwykłej igły.

sci osiągnięcia jakiegokolwiek postępu pod tym względem. Dopiero prosty w zasadzie pomysł prof. Müllera pozwolił na pokonanie nieprzekraczalnej, wydawałoby się, „bariery” powiększenia.

## Pierwszy super-mikroskop

Mineło już 20 lat od chwili, kiedy prof. Müller skonstruował mikroskop elektronowy odznaczający się wyjątkową prostotą. W rubryce, z której wypompowano powietrze, umieścił on cienkie ostrze metalowe — tysiąc razy cieńsze niż koniec zwykłej szpilki! Koniec tego ostrza stanowił półkulę o średnicy zaledwie 1/10.000 milimetra i o powierzchni wypolerowanej w sposób nadzwyczaj staranny. W odległości około 10 cm znajdował się ekran fluoryzujący.

Prof. Müller połączył ostrze z ujemnym biegunem elektrycznym, a ekran — z dodatnim. Między tymi dwiema elektrodami powytwarzało się wysokie napięcie sięgające kilku tys. woltów. W sąsiedztwie maleńkiego ostrza powstawało tak potężne pole elektryczne, że bez trudu wyrzynało ono elektrony z atomów metalu tego ostrza.

„Wyrwane” elektrony, pod działaniem panującego napięcia, pędziły w stronę fluoryzującego ekranu i zderzały się z nim. Takie bombardowanie powodowało świecenie ekranu, na którym pod wpływem uderzeń tworzył się pewien obraz powierzchni ostrza, powiększający je około miliona razy! Fotografie tego obrazu pozwalały na wyciągnięcie wniosków dotyczących budowy tej powierzchni, jej regularności, wad i własności.

Przyrząd prof. Müllera miał jednak jeszcze poważne wady. Elektrony, podobnie jak promienie świetlne na bardzo małych przedmiotach, ulegały tzw. ugięciu. Poszczególne elektrony oddziaływały wówczas na siebie, tworząc na otrzymywanych obrazach zbędne jasne i ciemne plamy, nie mające nic wspólnego z oglądaną powierzchnią.

## Atomy-sfotografowane

Prof. Müller wiedział, co trzeba zrobić, aby uniknąć szkodliwego ugięcia cząstek. Zgodnie z teorią, należało maleńkie elektrony zastąpić znacznie od nich większymi jonami, tzn. atomami pozbawionymi co najmniej jednego, zewnętrznego elektronu.

Wyciąganie jonów z powierzchni ostrza w przyrządzie prof. Müllera nie było jednak możliwe. Wyciąganie takie wymagałoby bowiem stosowania bardzo wysokich napięć elektrycznych. Fizyk amerykański wpadł jednak na pomysł użycia obcego rozrzedzonego gazu. Gaz taki przeważnie chemicznie obojętny hel lub neon, wprowadza się do wnętrza super-mikroskopu. Ostrze ładuje się napięciem od 10 do 30 tys. woltów. W odległości kilku stumilionowych części centymetra (kilka średnic atomu) od ostrza, atomy obcego gazu ulegają „rozerwaniu” przez istniejące tam pole elektryczne, tracąc po jednym elektronie.

Atomy te jako dodatnio na-

ładowane jony zostają teraz silnie odepchnięte w stronę ekranu fluoryzującego i padając na niego, odtwarzają tam obraz powierzchni ostrza. Na obrazie tym widzimy jasne punkty — ślady pojedynczych atomów. Z ich ułożenia można poznać budowę kryształiczną metalowego ostrza jej niedokładności i wady, obecność domieszki oraz osadzone atomy innych pierwiastków.

Nowy super-mikroskop pozwala wejść — dosłownie — znacznie dalej w głąb materii niż to było do tej pory możliwe. Dzięki niemu sporządzać będziemy teraz nie tylko dokładne „mapy” materiałów konstrukcyjnych i rozmaitych tworzyw, ale nauczymy się znajdować ich ukryte dotychczas przed nami wady i skutecznie je usuwać, zwiększając wytrzymałość i trwałość naszych wytworów do niebywałych rozmiarów.

Mgr inż. O. WOŁCZEK

## Kto będzie startował na stadionie White City?

W środę, 25 bm., przy świetle elektrycznym odbędzie się na londyńskim stadionie White City międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem najlepszych zawodników Polski i Anglii.

A oto skład naszej ekipy:

**Mężczyźni:**  
100 m — Folk, Jarzębowski.  
200 m — Folk, Jarzębowski.  
400 m — Swatowski, Mach.  
800 m — Kazimierski, Makomaski.

1.500 m — Stefan Lewandowski, Orywał.  
5.000 m — Chromik, Zimny.  
3.000 m z przeszkodami — Ziolkowski, Krzyszkowiak.  
4 x 100 m — Folk, Jarzębowski, Bożek, Baranowski.

4 x 400 m — Swatowski, Mach, Kazimierski, Makomaski.  
110 m ppl. — Kotliński, Bugala.  
400 m pp. — Kotliński, Janiak.  
Skok w dal — Kropidowski, Grabowski.

Skok wzwyż — Zbigniew Lewandowski, Skupny.

Skok o tyczce — Janiszewski, Krzesiński.

Rzut oszczepem — Sidlo, Kopyto.

Rezerwa — Król, Matyjek, Jochman.

**Kobiety:**  
100 m — Janiszewska, Rychterówna.  
200 m — Janiszewska, Jesionowska.  
800 m — Snopówna, Gaborówna.

80 m ppl. — Krzesińska, Stolińska.  
4 x 100 m — Janiszewska, Rychterówna, Jesionowska, Chojnacka.

Skok w dal — Krzesińska, Chojnacka.  
Skok wzwyż — Józwiakowska, Tomanówna.

Rezerwa — Ciastowska, Warzynek.

Po zawodach w Londynie polscy lekkoatleci udadzą się do

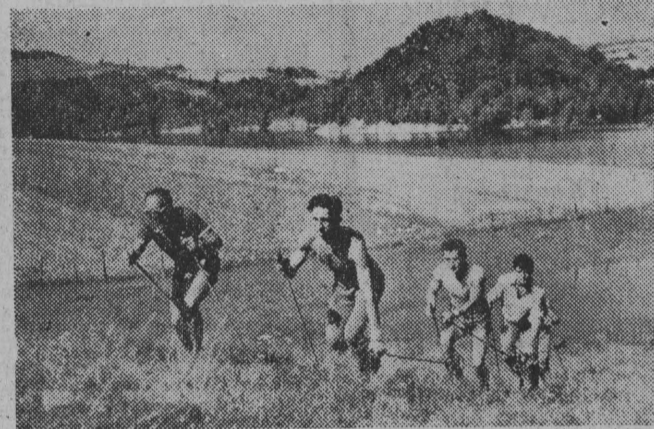
Glasgow, gdzie w dniu 28 bm. odbędzie się wielki międzynarodowy meeting. Ibbotson w towarzyszyście Wooda ma zamiar zaatakować tam swój rekord świata w biegu na 1 milę.

Polska ekipa nie wystąpi w Glasgow w pełnym składzie, bowiem Janiszewska, Snopówna, Krzesiński, Lewandowski i Kopyto wyjadą do Drezna na doroczny Memoriał Rudolfa Harbiga. W Dreźnie do piątki tej dołączą jeszcze Figwerówna, Piątkowski, Sosgórnik i Ważny.

## W sobotę Okręgowy Zjazd ZS Zryw

W najbliższą sobotę, 21 bm., o godz. 10 w sali Technikum Finansowego przy ul. Warszawskiej 63 w Białymstoku odbędzie się III Okręgowy Zjazd Zrzeszenia Sportowego Zryw. Na zjeździe omówiony zostanie dotychczasowy dorobek zrzeszenia i powzięta zostanie uchwała o przekształceniu Zrywu w Szkolny Związek Sportowy, mający kierować zarówno sportem szkolnictwa ogólnokształcącego jak i zawodowego.

## Narciarze już trenują



W miejscowości Kobylegródek nad jeziorem Rożnowskim przebywa narciarska kadra olimpijska.

NA ZDJĘCIU: biegacze pod wodzą trenera Kobylańskiego na treningu kondycyjnym.

CAF — fot. Olszewski

## Dziś na stadionie Jagiellonii Partyzant - Slovan

Dziś, tj. 19 bm., na białostockim stadionie Jagiellonii o godz. 16 rozegrany zostanie pierwszy finałowy mecz dzikich drużyn Partyzant — Slovan.

## Dynamo, Grodno, Mińsk a potem liga

Można śmiało powiedzieć, że siatkówka zawiadnęła Białymstokiem. Mieliśmy już w tym roku w naszym mieście szereg bardzo ciekawych spotkań i turniej, które jednak nie zakończyły bogatego sezonu.

Białostoccy I-ligowcy gościli niedawno w Grodnie, gdzie rozegrali towarzyskie spotkania z reprezentacjami Grodna i Mińska. 5 i 6 października w Białymstoku odbędzie się rewanż z Grodnem, a najprawdopodobniej w połowie listopada gościć będziemy reprezentację Mińska.

Jeszcze w tym miesiącu, jak podawaliśmy we wczorajszej „Gazecie” gwardziści zmierzają swe sily z silnym zespołem Dynamo z Moskwy. Do tych spotkań oraz do nadchodzącego sezonu, który rozpocznie się gdzieś w połowie listopada, siatkarze białostoccy przygotowują się bardzo skrupulatnie.

Cztery razy w tygodniu, a mianowicie we wtorki, środy, czwartki i piątki można ich spotkać w hali Jagiellonii, szlifujących swą formę pod okiem trenera Kisielewskiego. Trehują wszyscy. Bardzo rzadko zdarza się, by któryś z zawodników nie stawiał się na treningu. Atmosfera koleżeńskości i wzajemnego zaufania, jaka panuje wśród zawodników, każe wierzyć, że do nadchodzących trudnych spotkań, oraz sezonu ligowego siatkarze nasi przygotowują się bardzo dobrze.

Szkoda tylko, że dotychczas nie odczuwają oni zbyt dużej opieki ze strony macierzystego klubu. Nie ma bowiem w Gwardii kierownictwa sekcji siatkowej, które byłoby się o interesy zawodników. A szkoda. I-ligowcy zasługują na większą opiekę i zainteresowanie.

## W czyje ręce tym razem

## dostanie się Puchar?

Jak już podawaliśmy, w nadchodzącą niedzielę odbędzie się tradycyjny, błyskawiczny turniej szachowy o Puchar Przechodni „Gazety Białostockiej”.

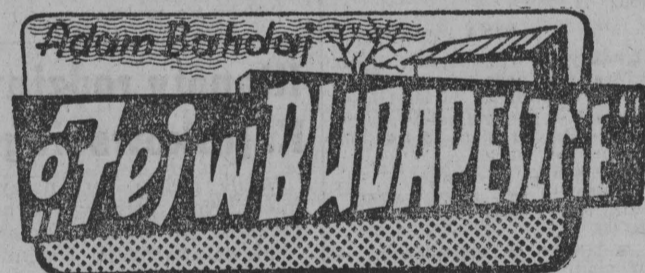
Puchar ten skupiał zawsze na starcie najlepszych szachistów naszego miasta, a nazwiska braci Bieluczyków, Cylwika, Radziszewskiego i innych związane są z nim bardzo ściśle.

W roku 1954 Puchar zdobył talentowany zawodnik białostockiego Kolejarza B. Bieluczyk, a w roku ubiegłym przeszedł on w ręce jego kolegi klubowego — Cylwika.

Kto będzie tegorocznym zwycięzcą? Trudno na razie odpowiedzieć. W każdym bądź razie walka o to trofeum zapowiada się bardzo atrakcyjnie. (u)

Andrzej dowiaduje się, że prawdopodobnie „wsypę” na kurlerskiej trasie spowodowała pewna młoda kobieta, Andrzej postanawia odszukać ją w Budapeszcie. Niespodziewanie pomaga mu w tym młoda i sympatyczna łączniczka Marysia. Ona trafiła właśnie na ślad tajemniczej nieznajomej.

— 37 —



— Widzi pan... widzi pan... — śmiała się wygrzebując się z głębokiego śniegu.

— Widzi pan, jaki ze mnie patałach.

— To nic! Za ostro pani pojechała... i tyle.

W jej włosach, na rzesach lśniły grudki śniegu. Śniada twarz usiana kropelkami rosy promieniła.

— Patałach ze mnie i koniec! Chciałam się pochwalić i widzi pan co z tego wynikło.

— Każdemu może się to zdarzyć.

Zjechali na rozległą polanę. Wciśnięty w mroczną gęstwę świerkowego lasu stał tutaj niski drewniany domek. Mała tablica, łuszcząca się wypłowiałą farbą głosiła, że wewnątrz można się napić herbaty.

— Jak to dobrze — powiedział Andrzej — jestem piekielnie głodny. Przez panią nie jadłem dzisiaj śniadania. Może dadzą coś przekąsić.

Izdebka była mała. Pachniała świeżo wymytą sosnową podłogą. W małym okienku przeciętym krzyżem listw jarzyła się zalana słońcem polana, granatowił skraj lasu i jaśniał czysty, radosny skrawek nieba.

— Jaki to piękny zakątek — powiedziała kobieta siadając naprzeciw okna.

Z radia, które stało na małym stoliku, odezwał się sygnał budapeszteńskiej stacji. Potem speaker obojętnym głosem zaczął podawać ostatnie komunikaty Niemieckiej Głównej Kwatery, o zaciętych walkach pod Rostowem i Woroneżem. Kobieta podszedła do radia, przekreśliła gaikę. Ucichło.

— Nie mogę już tego słuchać. Andrzej spojrzął na nią badawczo. „Udaje” — pomyślał. A gdy usiadła z powrotem, powiedział głośno:

— A więc to było w Dobszynie... — Chciał w ten sposób nawiązać do przerwanej rozmowy. Fragment, który usłyszał wtedy, gdy palił papierosa, wydawał



mu się nieprawdopodobny, chociaż z własnego doświadczenia znał wypadki graniczące z powieściową fantazją. Obecnie chciał się dowiedzieć szczegółów aresztowania kurierów.

Kobieta niechętnie powróciła do dawnej rozmowy.

— Czy to takie ciekawe? — zapytała.

— Pasjonujące — podjął może zbyt gorliwie. — A pani tak dobrze opowiada. Odsunęła spadające na czoło włosy.

— Tak... w Dobszynie — zaczęła z namysłem. — A wszystko stało się tak nagle, że trudno pojąć i zrozumieć. Zresztą od samego początku prześladował nas pech... — zamyśliła się, a w tej zadumie była bardzo interesująca. — Więc... — podjęła, jakby pod przymusem — z Wyhodnej do Dobszynie zawiózł nas jakiś szofer. Jego zachowanie było dziwne. Po drodze przystawał kilka razy.

(Ciąg dalszy nastąpi)